

Z pewną nutą rozczarowania oglądaliśmy przedstawienie Krystyny Skuszanki „Zrodzina przy ulicy Lourcine” wg Eugentusza Labiche’a (poniedziałek). Do tej audycji bardzo by się przydał wstęp wyjaśniający parodystyczny styl przedstawienia, w którym wybitna reżyserka pokpiwała so-

bie z nowoczesnych udziałów reżyserkich i scenograficznych. Ale to mniejsza: nie jestem pewien czy cała ta parodia przyczyniła się do lepszej zabawy. Być może, że nie wyszło w telewizji to, co się sprawdzało na scenie. Zresztą poszczególne sceny miały werwę i dowcip, nie można tego jednak powiedzieć o całości.

Mimo tych zastrzeżeń jedno jest pewne: wrocławski ośrodek staje się równorzędnym partnerem nie tylko stacji posastolecznych, ale i stołecznej.

Program świąteczny uświetniali przede wszystkim aktorzy. Tak było z kabaretem „Szpak”, który oglądało się przede wszystkim dla Rylskiej, Janowskiej, Ireny Karel, Pokory, Hobota, w mniejszym stopniu dla tekstu, inscenizacji i konferansjerki. Z młodszych piosenkarek i interpretatorek na pierwsze miejsce wysunęła się Irena Karel. Natomiast co do znakomitych sław to przy nazwisku Janowskiej nie można się oprzeć wrażeniu, że jej talent marnuje się po różnych „Szpakach”. A może by Przybora wprowadził ją do swego kabaretu?

Podczas świąt oglądaliśmy także nowe filmy telewizyjne. Jerzy Zarzycki przedstawił humoreskę „To jest twój nowy syn”. Rzecz do przyjęcia, zabawna, ale nie znacząca. Natomiast interesująco zapowiada się cykl filmów telewizyjnych „Klub profesora Tutki” wg opowiadań Jerzego Szaniawskiego, w reżyserii Andrzeja Kondratiuka. Pierwszy odcinek pt. „Profesor Tutka wyjaśnia sens tajemniczego rysunku” nastroja optymistycznie. Profesora Tutkę zagrał Gustaw Holoubek odstępując nieco od ugruntowanych wyobrażeń o tej postaci i interpretując ją w sposób bardzo sympatyczny i kłopotliwy. To bardzo dobrze, że Szaniawski w takim wydaniu znalazł się w programie telewizyjnym. Tak mało bowiem jest w nim audycji atrakcyjnych, delikatnych i poetyckich.